

KS. BOGDAN FERDEK

## WSPÓŁCZESNY CZŁOWIEK WOBEC WYDARZENIA ŚMIERCI

*Śmierć, tak jak narodziny, należy do życia. Człowiek, żeby chodzić, musi nie tylko podnieść, ale i opuścić stopę* (R. Tagore, *Zbłąkane ptaki*)

Ponieważ śmierć, tak jak narodziny, należy do życia, dlatego o człowieku można orzec, iż jest „śmiertelnikiem”. Skoro człowiek jest śmiertelny albo „chory na śmierć”, nic dziwnego, że temat śmierci jest zawsze aktualny. W zasadzie jedyną rzeczą, którą człowiek tak naprawdę musi, jest umrzeć. Żadna kultura i religia nie może więc przejść obojętnie wobec wydarzenia śmierci, ale musi się do niego ustosunkować.

Jak wobec wydarzenia śmierci zachowuje się współczesny człowiek, żyjący w nowej sytuacji duchowej? Tę nową sytuację duchową określa również proces sekularyzacji, który spowodował odwrócenie uwagi od wieczności ku doczesności, od życia po śmierci ku życiu przed śmiercią. Podsumowaniem tej nowej sytuacji, w której żyje współczesny człowiek, mogą być słowa: „Znosi się Boga, religię i nieśmiertelność, a proklamuje filozoficzną republikę ludzi i bogów”<sup>1</sup>. Jak człowiek żyjący w takiej zsekularyzowanej „filozoficznej republice ludzi i bogów” podchodzi do wydarzenia śmierci? Jego stosunek do wydarzenia śmierci można ująć w trzech hasłach: pornografia śmierci, kriogenizacja, ateistyczna perspektywa nieśmiertelności.

### PORNOGRAFIA ŚMIERCI

Tego terminu – „pornografia śmierci” – użył w 1955 roku G. Grorer publikując w czasopiśmie *The Encounter* artykuł zatytułowany „Pornography of Death”<sup>2</sup>. Nazwa „pornografia śmierci” pełni w języku funkcję oznaczenia

---

<sup>1</sup> A. R u g e, *List do Stahra*, w: P. Nerrlich, *Arnold Ruges Briefwechsel und Tagebuchblätter aus den Jahren 1823-1880*, Berlin 1886, t. I, s. 239.

<sup>2</sup> Por. Ph. A r i è s, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992, s. 564.

realizującej się współcześnie nowej relacji człowieka do wydarzenia śmierci<sup>3</sup>. Polega ona na rozpatrywaniu wydarzenia śmierci jako czegoś nienaturalnego, a nawet wstydliviego. Pojęcie „pornografia” użyte w połączeniu ze śmiercią jest wynikiem pewnego „przetasowania pojęć”. Kiedyś ukrywano wszystko, co miało związek z życiem seksualnym człowieka, uważając to za coś wstydliviego, a nawet nienaturalnego. Dzisiaj życie seksualne człowieka jest rozumiane jako normalny składnik jego egzystencji. Dokładnie odwrotnie ma się rzecz ze śmiercią. Kiedyś wydarzenie śmierci było rozumiane jako normalny finał egzystencji człowieka. W związku z tym wydarzeniem mówiono o *ars moriendi*, czyli o „sztuce” polegającej na rozstaniu się z życiem w pogodzeniu z Bogiem i ludźmi<sup>4</sup>. Natomiast dzisiaj nic nie jest tak bardzo ukrywane jak fakt śmierci. Wydarzenie śmierci stało się czymś wstydlivym, a nawet zgoła czymś nienaturalnym.

Różne formy owej „pornografii śmierci” przejawiają się bardzo często w związku z pogrzebem. Pogrzeby spełniają na ogół cztery funkcje: higieniczno-sanitarną, religijno-kulturową, terapeutyczną i społeczną<sup>5</sup>. Funkcja higieniczno-sanitarna polega na zabezpieczeniu żyjących przed niekorzystnym działaniem, które towarzyszy procesom zachodzącym w zwłokach. Funkcja religijno-kulturowa pogrzebu to stosowanie rytuałów, które mają ułatwić przejście zmarłego w inną formę egzystencji. Funkcja terapeutyczna pogrzebu jest ukierunkowana na pozostałych przy życiu bliskich osób zmarłego. Natomiast społeczna funkcja pogrzebu informuje i poucza społeczność o odejściu z jej grona jednego z członków. Współcześnie wymieniane funkcje pogrzebu podlegają przemianom. W niektórych z tych przemian można dopatrzeć się pornografii śmierci.

Gdy chodzi o funkcję higieniczno-sanitarną pogrzebu, to coraz częściej upowszechnia się kremacja zwłok. W ujęciu technicznym kremacja to zabieg polegający na spopieleniu zwłok w wysokiej temperaturze krematoryjnego pieca. W swojej najprostszej funkcji kremacja ma zapobiec procesowi gnicia. W niektórych krajach kremacja staje się zjawiskiem niemal powszechnym, np. w Wielkiej Brytanii spala się 64% umarłych, w Danii 52%, w Szwecji 48%, w Australii 45%<sup>6</sup>. Zdarza się, że kremacja oznacza odrzucenie kultu grobów i cmentarzy, a więc czegoś co przypomina o śmierci. Philippe Ariès – autor znanej książki *Człowiek i śmierć* – pisze, że dość często mimo wysiłków podejmowanych przez dyrektorów krematoriów rodziny poddanych kremacji uchylają się od wystawiania im nagrobków, a nawet od dokonania wpisu do

<sup>3</sup> M. W a n i c z o w s k i, *Księga żałoby i śmierci*, Opole 1993, s. 271.

<sup>4</sup> Tamże, s. 17.

<sup>5</sup> Tamże, s. 259.

<sup>6</sup> Tamże, s. 146-147.

księgi pamiątkowej dostępnej dla zwiedzających. Zdarzają się i tacy, którzy każą rozrzucić prochy<sup>7</sup>. W takim postępowaniu można się dopatrzeć pornografii śmierci.

Zmiany w kierunku pornografii śmierci następują również, gdy chodzi o religijno-kultową funkcję pogrzebu. Rytuale pogrzebowe zastępuje się czymś, co skłania do refleksji, ale nie nad śmiercią, lecz nad życiem. Widać to szczególnie we współczesnym amerykańskim systemie grzebania umarłych, który określa się jako *funeral-home*. Zmarłego charakteryzuje się tak, aby zatrzeć oznaki śmierci i uczynić go prawie żywym. Czasami pokazuje się go tak, jak gdyby jeszcze żył, przy biurku, w fotelu, a nawet z cygarem w ustach. W tym wszystkim chodzi o zatarcie oznak śmierci. Rodzina przychodzi do sali w *funeral-home*, aby po raz ostatni spojrzeć na zmarłego<sup>8</sup>. W takim systemie grzebania chodzi o wyeliminowanie atmosfery przygnębienia i smutku na rzecz romantycznego zadumania.

Terapeutyczna funkcja pogrzebu była ukierunkowana na pozostałe przy życiu bliskie osoby zmarłego. Społeczność biorąc udział w żałobie jednostki dotkniętej śmiercią bliskiej osoby niosła jej pomoc w przetrwaniu ciężkiego etapu psychicznego bólu. Współcześnie coraz częściej ma miejsce unikanie manifestacji żałoby. Wyrazem tego może być rozpowszechniony we Francji zwyczaj polegający na tym, że wraz z informacją o śmierci dodaje się prośbę: „Rodzina prosi o nieskładanie kondolencji”<sup>9</sup>. W tym zwyczaju można dojrzeć chęć nieuczynawania śmierci, a więc coś co również składa się na pornografię śmierci.

Współczesny pogrzeb bardzo często nie informuje już o odejściu ze społeczeństwa jednego z jego członków. Trudno spotkać pogrzeb na ulicy miasta. Śmierć jednostki nie ma wpływu na życie mieszkańców miasta. Życie społeczności toczy się w dalszym ciągu tak, jakby nikt nie umarł. Nawet dzieci nie informuje się o śmierci ich bliskich. Mówi się im, że bliska osoba wyjechała w podróż lub została zabrana przez Pana Jezusa. Z Jezusa czyni się pewnego rodzaju św. Mikołaja, którego przywołuje się nie wierząc w niego, aby powiedzieć dzieciom o śmierci<sup>10</sup>. Redukowanie społecznej funkcji pogrzebu do minimum jest również przejawem pornografii śmierci.

Przedstawione przejawy pornografii śmierci można podsumować słowami: „Śmiertelnicy równie starannie grzebią swe myśli o śmierci, jak chowają zmarłych”<sup>11</sup>. Współczesny człowiek niejednokrotnie jest zwolennikiem twier

---

<sup>7</sup> Ph. A r i è s, *Śmierć odwrócona*, w: *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, Warszawa 1993, s. 250.

<sup>8</sup> A r i è s, *Człowiek i śmierć*, s. 588-589

<sup>9</sup> Por. t e n ż e, *Śmierć odwrócona*, s. 251.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 249.

<sup>11</sup> S. C i c h o w i c z, *Śmierć: gwałt na idei lub reakcja życia. Wstęp*, w: *Antropologia*

dzenia Epikura: „Śmierć [...] wcale nas nie dotyczy, bo gdy my istniejemy, śmierć jest nieobecna, a gdy tylko śmierć się pojawi, wtedy nas już nie ma. Wobec tego śmierć nie ma żadnego związku ani z żywymi, ani z umarłymi; tamtych nie dotyczy, a ci już nie istnieją”<sup>12</sup>.

### KRIOGENIZACJA

„Kriogenizacja” jest to nazwa procesu zamrażania ciała. Zasadę klinicznego zamrażania ciała wyłożył w 1964 roku profesor C.W. Ettinger w książce pt. *Czy człowiek jest nieśmiertelny?* Książka ta proponuje zawieszenie śmierci przez umieszczenie ludzkiego ciała w niskiej temperaturze i utrzymanie go w takich warunkach aż do czasu, kiedy postępy nauki będą na tyle wystarczające, aby ożywić zmarłego. Pierwsze doświadczenia kriogenizacyjne zrobiono w 1967 roku w Stanach Zjednoczonych Ameryki na osobie profesora psychologii J. Bedforda, zmarłego na raka w wieku 75 lat. Do tej pory znajduje się on w kapsule o temperaturze  $-196^{\circ}\text{C}$ . Nie ulega wątpliwości, że w kriogenizacji chodzi o nadzieję na biologiczne przezwyciężenie śmierci<sup>13</sup>. Nadzieję na usunięcie śmierci lub jej znaczne opóźnienie proklamował już w czasie Rewolucji Francuskiej w 1794 roku Antoine de Condorcet w swoim *Szkicu historycznego opisu postępów ludzkiego ducha*. Usunięcie śmierci jest ostatecznym celem medycyny<sup>14</sup>.

Nadzieja na usunięcie śmierci w wyniku rozwoju medycyny nie była obca marksistom. J. Kuczyński w swojej książce *Homo creator* postuluje, aby marksistowska antropologia odpowiedzialnie podjęła zagadnienie śmierci, którego nie można pozostawić „nieodpowiedzialnej eschatologii religijnej”<sup>15</sup>. Dzięki rozwojowi medycyny wydłużyła się średnia trwania ludzkiego życia i czas sprawności biologicznej i umysłowej. Rozwój biochemii i biofizyki otworzy erę inżynierii genetycznej, dzięki której nastąpi jakościowa i rewolucyjna zmiana sytuacji gatunku ludzkiego. Rozwój inżynierii genetycznej może nawet otworzyć perspektywę osobniczej nieśmiertelności. Nieśmiertelność przestanie być problemem religii, gdy stanie się problemem nauki. J. Kuczyński podaje jako przykład fakt, że w USA już wyprzedza się przyszłe rozstrzygnięcie na korzyść nieśmiertelności poprzez kriogenizację. W specjalnych warunkach zamraża się ludzi nieuleczalnie chorych, aby „obudzić” ich

---

śmierci. *Myśl francuska*, dz. cyt., s. 9.

<sup>12</sup> Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 1968, s. 645.

<sup>13</sup> W a n c z o w s k i, *Księga żałoby i śmierci*, s. 149.

<sup>14</sup> P. K r y c z k a, *Condorcet Antoine Nicolas*, EK III, 572.

<sup>15</sup> J. K u c z y n s k i, *Homo creator*, Warszawa 1979, s. 234-235.

w czasie, gdy choroby te będą uleczalne<sup>16</sup>.

Entuzjaści wizji nieśmiertelności, która będzie dziełem nauki, propagują dormitoria zamiast cmentarzy. Jest to jakby przeciwieństwo procesu mumifikacji. O ile w mumifikacji chodziło nie tylko o zabezpieczenie zwłok przed rozkładem przy użyciu odpowiednich środków balsamujących, ale także o nieśmiertelność będącą wynikiem wiary w życie wieczne, o tyle w kriogenizacji chodzi o zabezpieczenie zwłok w nadziei na biologiczne przewyciężenie śmierci w oparciu o przyszły rozwój nauki. Jest faktem, że medycyna nie tylko leczy, ale i chroni przed chorobami, nie tylko eliminuje fizyczne cierpienia, ale i przedłuża życie. Nie trudno jednak też zauważyć, że śmierć, jakby na przekór osiągnięciom medycyny, manifestuje swoją potęgę. Miejsce chorób, które stają się uleczalne, zajmują nowe choroby nieuleczalne. Niektórzy uczeni sądzą, że nawet gdyby medycyna pokonała śmierć, to być może skończyłoby się tym, że żałowałibyśmy śmierci lub też ją ponownie wynaleźli<sup>17</sup>

#### ATEISTYCZNA PERSPEKTYWA NIEŚMIERTELNOŚCI

Według ateistycznej koncepcji nieśmiertelności istnieje szereg zasad, które wyróżniają ją od wszelkiej eschatologii religijnej. Najważniejsze z tych zasad sprowadzają się do uznawania, że najwyższą wartością w świecie jest wzbogacenie go własnymi dziełami. Człowiek wzbogacając świat własnymi dziełami po śmierci ma możliwość istnienia w tych dziełach, bo pozostawia po sobie dobre, a nawet sławne imię. Za prekursora ateistycznej koncepcji nieśmiertelności uważany jest włoski myśliciel G.C. Vanini (1585-1619). Jego dzieło *De admirandis Naturae* zostało uznane za prekursorskie dla rozwoju myśli ateistycznej w Europie<sup>18</sup>. Elementy ateistycznej koncepcji nieśmiertelności można zauważyć już u greckich myślicieli, np. Hipiasza z Elidy i Euhemera<sup>19</sup>. Współcześnie zwolennikami ateistycznej perspektywy nieśmiertelności są marksiści, np. E. Bloch i A. Nowicki. E. Bloch wprawdzie przyznaje, że śmierć jest „ostatecznym fiaskiem”, jednak świadomość *memento mori* uważa

<sup>16</sup> Tamże, s. 241.

<sup>17</sup> J. D a u s s e t, *Czy kiedyś będzie można zwyciężyć śmierć*, w: Ch. Chabonis, *Śmierć, kres czy początek*, Warszawa 1987, s. 244.

<sup>18</sup> W a ń c z o w s k i, *Księga żaloby i śmierci*, s. 349.

<sup>19</sup> Zob. A. N o w i c k i, *Zarys dziejów krytyki religii. Starożytność*, Warszawa 1986, rozdziały: „Świecka perspektywa nieśmiertelności u Hipiasza z Elidy” (s. 139-142) oraz „Euhemeryzm a rozważania starożytnych o ateistycznej perspektywie nieśmiertelności” (s. 206-208).

za bankructwo<sup>20</sup>. Dlatego pisze o przekroczeniu bariery śmierci i to nawet w podwójny sposób.

Pierwszy sposób przekroczenia śmierci związany jest z ideą świadomości klasowej. Jednostka jest częścią zbiorowości i zostanie ocalona przez zbiorowość. Najlepsza część „ja” poszczególnej jednostki przeżyje ją w zbiorowym byciu. Świadomość klasowa, która przekracza jednostkowe życie, jest pewnym *novum* przeciwko śmierci<sup>21</sup>.

Drugi sposób przekroczenia śmierci związany jest z koncepcją człowieka E. Blocha. Wyróżnia on w człowieku *Das-sein*, czyli „to czym” człowiek jest obecnie, oraz *Da-sein*, czyli „był tam” w znaczeniu: to, czym człowiek będzie, a co w teraźniejszości znajduje się dopiero w stanie potencjalnym<sup>22</sup>. W człowieku jest więc część nieistotna związana z przyszłością. Znaczenie śmierci zależy od tego, czy jest ona związana z nieistotną częścią człowieka *Das-sein* czy też jego częścią istotną *Da-sein*. Śmierć związana z *Das-sein* niszczy istotę człowieka zaktualizowaną w teraźniejszości. Natomiast śmierć związana z *Da-sein* jest objawicielką przyszłości człowieka, bo *Da-sein* wymyka się śmierci. Śmierć kruszy jakby skorupę owego *Da-sein*, ale nie narusza jego jądra, które zachowuje swoje wszystkie przyszłościowe możliwości. Treścią śmierci nie jest więc już sama śmierć, ale treść życia, czyli samo jądro życia<sup>23</sup>. To jądro życia jest eksterytorialne wobec przemijania i eksterytorialne wobec samej śmierci<sup>24</sup>. Gdy istnienie człowieka przybliży się do tego jądra życia, to zaczyna się trwanie, które nie jest ani chwilowe, ani też zniszczalne<sup>25</sup>.

Według A. Nowickiego człowiek oprócz tego, że jest „częścią przyrody”, jest także „częścią społeczeństwa” i dlatego powinien myśleć w kategorii „my”. Myśląc w kategorii „my” człowiek powinien utożsamiać się z klasą, która przeobraża świat we właściwym kierunku. Jednostka powinna utożsamiać się z Rewolucją i procesem budowania socjalizmu, bo to jej gwarantuje specyficznie pojętą nieśmiertelność. Jednostka, która oddała życie Rewolucji Socjalistycznej, nie umiera całkowicie, ponieważ to, co kochała „nad życie”, po jej śmierci trwa<sup>26</sup>.

Zaprezentowane różne odmiany ateistycznej perspektywy nieśmiertelności są próbą oszukania śmierci. Jednak człowiek nie oszuka śmierci. To ona oszuka człowieka. Nie można uciec od tego, od czego po prostu uciec się nie

<sup>20</sup> E. B l o c h, *Das Prinzip Hoffnung*, Frankfurt am Main 1951, t. III, s. 1301.

<sup>21</sup> Tamże, s. 1380.

<sup>22</sup> Tamże, s. 1387.

<sup>23</sup> Tamże, s. 1389.

<sup>24</sup> Tamże, s. 1390-1391.

<sup>25</sup> Tamże, s. 1391.

<sup>26</sup> A. N o w i c k i, „Ciała zmartwychwstanie” czy myśl *rediviva*?, „Euhemer”, 1968, nr 3-4, s. 20.

da. Słuszna jest więc opinia Z. Zdybickiej, że na granicy śmierci załamują się ostatecznie dogmaty ewolucjonizmu oraz materializmu dialektycznego i historycznego<sup>27</sup>.

#### WYMIAR TEOLOGICZNY – REFLEKSJE I WNIOSKI

Współczesny człowiek z jednej strony interesuje się wydarzeniem śmierci. W latach siedemdziesiątych w USA odbyło się 230 promocji doktorskich na temat śmierci i umierania. Tylko w 1977 roku ukazało się tam około 600 publikacji na temat śmierci<sup>28</sup>. Jednak w wyjaśnieniu wydarzenia śmierci współczesny człowiek nie odwołuje się do Boga. Philippe Ariès zauważył, że wiara w życie pozagrobowe traci popularność szybciej niż wiara w Boga<sup>29</sup>. Można więc mówić o paradoksie: zdarzają się ludzie, którzy wierzą w Boga, ale nie wierzą, że daje On życie po śmierci. W wyjaśnieniu wydarzenia śmierci współczesny człowiek nie poszedł dalej niż starożytny Epikur, którego wypowiedź już cytowano: „Śmierć wcale nas nie dotyczy, bo gdy my istniejemy, śmierć jest nieobecna, a gdy tylko śmierć się pojawi, wtedy nas już nie ma. Wobec tego śmierć nie ma żadnego związku ani z żywymi, ani z umarłymi; tamtych nie dotyczy, a ci już nie istnieją”.

Konsekwencją takiego epikurejskiego tłumaczenia wydarzenia śmierci jest to, co określono jako „pornografia śmierci”, czyli traktowanie wydarzenia śmierci jako czegoś wstydliwego, a nawet nienaturalnego. Można w tym miejscu przytoczyć wypowiedź ostatniego Soboru, że „przy braku fundamentu Bożego i nadziei życia wiecznego godność człowieka [...] doznaje bardzo poważnego uszczerbku, a zagadki życia i śmierci, wiary i cierpienia pozostają bez rozwiązania” (KDK 21).

„Zagadka śmierci” woła o rozwiązanie. Jest ona wyzwaniem skierowanym pod adresem eschatologii. Na szczęście minął już okres, kiedy to eschatologia pozostawała dziedziną niedorozwiniętą w świadomości kościelnej. W oparciu o eschatologię chrześcijanin powinien znaleźć rozwiązanie „zagadki śmierci”. Nie powinno dochodzić do paradoksalnej sytuacji, że ktoś wierzy w Boga, ale nie wierzy w życie po śmierci. W zasadzie takimi ludźmi, którzy wierzyli w Boga, ale nie wierzyli w życie pozagrobowe, byli w czasach Jezusa saduceusze. Istnienie życia po śmierci uzasadnił im Jezus w oparciu o tekst: „Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba” Z tego tekstu Jezus wyprowadził myśl, że „Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych” (Mt 22,

<sup>27</sup> Z. Z d y b i c k a, *Człowiek wobec przyszłości*, „Roczniki Filozoficzne”, 32(1984), z. 2, s. 25.

<sup>28</sup> A. S i e m i a n o w s k i, *Śmierć i perspektywa nadziei*, Gniezno 1992, s. 31.

<sup>29</sup> A r i è s, *Śmierć odwrócona*, s. 245.

23-33). Tym samym Jezus wykazał bezsensowność postawy polegającej na wierze w Boga i niewierze w życie po śmierci.

Philippe Ariès pisze, że nawet Kościół godzi się już na swoją nieobecność w momencie śmierci. Ma o tym świadczyć oderwanie sakramentu chorych od śmierci, co jego zdaniem przejawia się w używaniu nowej nazwy „sakrament chorych” zamiast tradycyjnej „ostatnie namaszczenie”<sup>30</sup>. Trudno zgodzić się z tą opinią, gdyż Kościół nie wyrzekł się wiatyku jako sakramentu umierających *par excellence*. Wiatyk to Komunia św. przyjmowana w uroczystej formie u kresu ziemskiej pielgrzymki chrześcijanina. Faktem jest, że poprzez wieki została jakby przyćmiona istota wiatyku. Może właśnie traktowanie sakramentu namaszczenia chorych przyczyniło się między innymi do przesłonięcia właściwej wymowy wiatyku jako sakramentu umierających<sup>31</sup>. Poprzez wiatyk Kościół manifestuje swoją obecność w momencie śmierci i dlatego należy zadbać o to, aby wiatyk, jako sakrament umierających, był obecny w nauczaniu i praktyce duszpasterskiej.

Rozwiązanie lub nierozwiązanie „zagadki śmierci” ma wielkie znaczenie egzystencjalne dla każdego człowieka. Zwraca na to uwagę *Księga Mądrości*: „Mylnie rozumując mówili sobie: Nasze życie jest krótkie i smutne. Nie ma lekarstwa na śmierć człowieczą [...] Urodziliśmy się niespodziewanie i potem będziemy, jakby nas nigdy nie było [...] Nuże więc! [...] Upijmy się winem wybornym i wonnościami [...] Nikogo z nas braknąć nie może w swawoli [...] Udręczmy sprawiedliwego biedaka, nie oszczędźmy wdowy ani wiekowej siwizny starca nie uczcijmy! Nasza siła będzie nam prawem sprawiedliwości” (Mdr 2,1-11). Sytuacja opisana przez *Księgę Mądrości* jest konsekwencją nierozwiązania „zagadki śmierci”. Ta sytuacja odpowiada również współczesnej sytuacji panującej w „filozoficznej republice ludzi i bogów”, gdzie odwrócono uwagę od wieczności ku doczesności i od życia po śmierci ku życiu przed śmiercią. Do podobnego wniosku dochodzi również Philippe Ariès, kiedy pisze, że „wraz z piekłem zniknęły grzechy i wszelkie odmiany zła duchowego i moralnego: nie uważano ich już za cechy starego człowieka, lecz za błędy społeczeństwa, które można byłoby usunąć dzięki sprawnemu systemowi nadzoru”<sup>32</sup>. Opisana sytuacja panująca w „filozoficznej republice ludzi i bogów” jest wezwaniem, aby Kościół głosił całą eschatologię, która nie jest „straszakiem”, ale „Dobrą Nowiną” dotyczącą również tragicznej, biologicznej bariery śmierci.

<sup>30</sup> Tamże, s. 232.

<sup>31</sup> B. M o k r z y c k i, *Kościół w oczyszczeniu*, Warszawa 1986, s. 280.

<sup>32</sup> Ph. A r i è s, *Pięć wariacji na cztery tematy*, w: *Antropologia śmierci*, dz. cvt., s. 298.